

ALFONS ROUX



ŻYCIE ARTYSTYCZNE LUDZKOŚCI

TEOMACZYŁ

Jan Lorentowicz

Z ilustracyami



BEZPŁATNY DODATEK DLA PRENUMERATORÓW TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

WARSZAWA

NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
KRAKÓW—G. GEBETHNER i Sp.
1904.

Nr 3.

ŻYCIE ARTYSTYCZNE LUDZKOŚCI

ALFONS ROUX



ŻYCIE ARTYSTYCZNE LUDZKOŚCI

TEOMACZYŁ

Jan Lorentowicz

Z ilustracjami



BEZPŁATNY DODATEK DLA PRENUMERATORÓW TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO.

WARSZAWA

NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
KRAKÓW—G. GEBETHNER i Sp.
1904.



35363/I

Дозволено Цензурою.
Варшава. 10 Октября 1904 года



I-155



d 222/28

Słowo wstępne.

Sztuka jest dotykalnym wyrazem życia ludów. Stanowi jeden z objawów ich działalności, podobnie jak polityka lub literatura. Dowiadujemy się chciwie, co czynili i mówili ludzie, którzy żyli przed nami; dowiedzmy się także, co czuli. Kto chce poznać rzecz jaką, winien ją poznać całkowicie. Nie zdobędziemy np. dokładnej znajomości siedemnastego wieku we Francyi, jeżeli do wypadków politycznych i literackich tej epoki nie dołączymy jej przejawów artystycznych. Obrazy Lebruna i Pałac Wersalski podobały się tym, którzy oklaskiwali tragedye Rasyna i podziwiali kazania Bossueta; to też Lebrun, Rasyn i Bossuet rozumiani byli przez Ludwika XIV i wielkich ludzi, którzy tworzyli ówczesną historję Francyi. Znaczy to, że sztuka nietylko posiada własną, sobie tylko właściwą treść, ale że przyczynia się jeszcze do ogólnego poznawania życia narodów.

Sztuka nietylko posiada dość tytułów na to, aby rozbudzać naszą ciekawość i zniewalać naszą uwagę; zawiera w sobie jeszcze jakby nagrodę za wysiłki, które czynimy, by się wznieść ku niej: odkrywa i czyni nam dostępnem uczucie piękna. Nie ulega kwestyi, że Partenon tłumaczy umysłowi naszemu jasność geniuszu starożytnych Greków, ich zamiłowanie miary

i potrzebę harmonii, pogodny i łagodny wdzięk ich myśli. Ale odczuwamy wobec niego także owo pełne szacunku wzruszenie, jakie wywołuje doskonałe piękno; odczuwamy, że tam właśnie mieści się kołyska naszego ducha, że ojczyzną naszej inteligencji jest kraj, nad którym panuje ta świątynia i że część ducha ludzi, którzy przedefilowali na jej fryzach, przetrwała się do nas. Patrząc na nią, nie jesteśmy bezinteresownymi jedynie widzami, żądnymi oglądania i zrozumienia; stajemy się również dziećmi, co, po długiej podróży, wracają do domu przodków.

Rozumieć i smakować — oto do czego każdy z nas winien być zdolnym, gdy stanie wobec dzieła sztuki. Zdolności tych nabyć niepodobna, ale można je rozwijać. Celem naszym właśnie dopomódz do ich rozwoju. Nie chodzi nam o to, aby wszystko powiedzieć i wszystko pokazać, ale — aby wybrać rzeczy zasadnicze z każdej sztuki, z każdej epoki i każdego kraju. Praca niniejsza nie jest przeto historią sztuki. Pragnie jedynie pobudzić do zrozumienia, poznania i kochania sztuki wogóle, a jednocześnie służyć niejako za metodyczny wstęp do specjalnych i głębszych badań nad rozmaitemi, poszczególnymi sztukami.
